

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 5-
z dostawą do domu 5:50
na prowincji 5:50
za granicą 8-
25 Cena egz. pojedyn.
w całej Polsce
groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy „próbny”

„SALFERS”

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS”.

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

W sprawie zbiórki 1-majowej

Uprasza się towarzyszek i towarzyszy, chcących wziąć udział w zbiórce pierwszomajowej na oświatę robotniczą o zgłaszanie się po odbiór puszek w piątek 29 bm. i sobotę 30 bm. w godz. od 5—7 wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23 II piętro.

Przy tej sposobności zwraca się uwagę, że zbierający muszą być zaopatrzeni w legitymacje osobiste, wystawione przez komitet zbiórkowy, a zbierać będą wyłącznie do puszek M. K. O., zaopatrzonych w czerwone nalepki z napisem TUR.

1-majowa straż porządkowa

Towarzysze zgłoszeni do straży porządkowej (milicji) w dniu 1 maja zbiorą się w piątek 29 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23 II p.

WINA⁸⁴⁵ RIEDLA

PRZEDSTAWIENIE 1-MAJOWE W TEATRZE
WIELKIM PO NAJNIŻSZYCH CENACH

W niedzielę 1 maja o godz. 3.30 pop. odegrana zostanie w Teatrze Wielkim

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA”

w doskonałej inscenizacji Leona Schillera. Sztuka ta będąca atrakcją dotychczasowego sezonu teatralnego ściągając powinna do teatru jak największe rzesze. Bilety są już do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy 2 i w Sekretariacie partyjnym, przy ul. Rutowskiego 23 II p.

Założone w r. 1882 **FENIKS** Założone w r. 1882

Towarzystwo ubezpieczeń na życie we Wiedniu
Główne Przedstawicielstwo
we Lwowie, ul. Kościuszki 8.
poleca ubezpieczenia na życie pod dogodnymi dla ubezpieczonych warunkami.

Zakład techn.-dentystyczny

J. GEBERA

Lwów, ulica Akademicka 18, tel. 37-53
(nad sklepem P. Musiałowicza)

ZAKŁAD TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY

ADOLF WINTER

przyjmuje nadal Lwów, Pl. Krakowski 30.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

Towarzysze i Towarzyszki! Ludzie pracy!

1 MAJA jest dniem międzynarodowego święta proletariatu, dniem manifestacji uczuć, woli i siły mas pracujących.

1 Maja przypomina klasie pracującej jej obowiązki wobec własnej przyszłości, jest manifestacją dążeń do Socjalizmu i wyzwolenia.

W roku bezrobocia i powszechnej nędzy proletariatu Lwowa **demonstrować** będzie przede wszystkim o **prawo do życia i pracy**

o **demokrację i prawo**

o **międzynarodowe braterstwo ludów**

przeciwko molochowi kapitalizmu i militarizmu.

Towarzysze! Ogół ludzi pracujących w tym **jedynym dniu proletariackiego święta** powinien dać dowód swojej świadomości klasowej i wierności dla Czerwonych Sztandarów Socjalistycznych przez **masowy udział w zgromadzeniu 1-majowym i pochodzie.**

PROGRAM:

Godz. 7 rano pochód orkiestr robotniczych przez ulice miasta

„ 9³⁰ zbiórka w lokalach organizacji zawodowych skąd **wymarsz ze sztandarami na plac Gosiewskiego, gdzie o godz. 10³⁰ odbędzie się**

UROCZYSTE ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym: **1) Znaczenie święta 1 Maja, 2) Walka o ustawodawstwo robotnicze, 3) Braterstwo ludów.**

Po zgromadzeniu **pochód** ulicami miasta pod Teatr Wielki.

O godz. 3³⁰ przedstawienie w Teatrze Wielkim p. t. „**Królowa Przedmieścia**”.

Równocześnie na boisku sportowym R. K. S. odbędą się zawody sportowe: piłkarskie, lekkoatletyczne i bieg kolarski.

Przez cały dzień odbywać się będzie zbiórka na oświatę robotniczą.

Towarzysze i Towarzyszki! Dołóżcie starań, ażeby święto nasze wypadło jaknajokazalej.

Niech żyje 1 Maja!

Niech żyje solidarność robotnicza PPS!

Niech żyje PPS!

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Lwów.

Wielkie przemiany

Po wizycie ministra spraw wojskowych na Zamku pisma warszawskie piszą: teraz nastąpią wielkie przemiany zarówno w polityce wewnętrznej jak i zewnętrznej. Dla tych ostatnich przyjechał specjalnie z Genewy minister spraw zagranicznych p. Zaleski, aby zorientować miarodajnych ludzi o położeniu międzynarodowym dla wyciągnięcia konsekwencji odnośnie do polityki Polski.

Niezgoda panuje tylko co do tego, czy te przemiany w polityce wewnętrznej nastąpią zaraz czy dopiero w jesieni. Za natychmiastowymi zmianami przemawia nagła do szybkich decyzji sytuacja gospodarcza; za jesienią przemawia jedna tylko okoliczność, mianowicie że w decydującym miejscu robi się przeciwieństwo tego, co opinia uznaje za pilne i konieczne.

Na czym mają polegać przemiany w polityce wewnętrznej: czy na zmianie kursu czy osób? Sanacja stanowczo zaprzeczyła, jakoby miała zamiar podzielić się z kimkolwiek władzą, ponieważ — jak mówił prezes Sławek — nie widzi ona poza sobą nikogo, kto by mógł wspólnie z nią dzielić trudy i odpowiedzialność. Opozycja także odzegnuje się od myśli wejścia w spółkę z sanacją — zatem zmiana kursu nie może być brana w rachubę. Pozostaje zmiana osób. Tu przede wszystkim zasługuje

na uwagę okoliczność, że wedle pogłosek stanowisko p. Prystora już nie jest obecnie tak silne, jakie było jeszcze po zamknięciu sesji sejmowej. O przyczynach różne krążą wersje, z których tylko jedna może uchodzić za pewnego rodzaju wytłumaczenie, mianowicie niezadowolenie p. Józefa Piłsudskiego, że p. Prystor dopuścił do odbycia się konferencji byłych premierów.

A co w zamian za p. Prystora mają dać? Wszystkie kombinacje obracają się około tych samych nazwisk: Sławek, Zawadzki, Bartel — najwięcej około ostatniego jako szczególnie przez p. prezydenta Rzplitej wyróżnionego. Czy jednak, trzeźwo mówiąc, zmiana osób wpłynie w jakikolwiek sposób na zmianę sytuacji, jeżeli kurs, podstawa rządów pozostanie bez zmiany? Żaden z wymienionych panów nie jest cudotwórcą i nie potrafi ożywić sanacji do większej aktywności, do której brak jej sił i jedności. Dlatego zmiana osób czy osoby byłaby tylko zmianą dekoracji, za którą kryłaby się tasama sztuka o tejsamej treści. A to jest zamało dla osiągnięcia upragnionego celu: poprawy sytuacji finansowo-gospodarczej jako naczelnego wymogu chwili.

Z innego punktu widzenia należy traktować zapowiadane przemiany w polityce zagranicznej. Wychodzi się z założenia, że pobyt p. mi-

mistra spraw wojskowych w Rumunii, jego konferencje z królem i decydującymi czynnikami politycznymi doprowadziły do nowej orientacji w naszej polityce zagranicznej, której punkt centralny ma być przeniesiony z Paryża do Londynu, przyczem i kombinacja z Węgrami i pewnymi państwami bałtyckimi odgrywa pewną rolę. Ale mówiąc otwarcie: kto u nas ma jakikolwiek wpływ na kształtowanie się polityki zagranicznej poza jednym człowiekiem, którego pociągnięcia są również tajemnicze, jak wszystko, co z tego źródła wychodzi? Kto może powiedzieć, że uznane dziś za konieczność będzie nią i jutro, jeżeli niema najmniejszego czynnika kontroli, jeżeli ma się pewność, że dla każdego pociągnięcia znajdzie się aprobatę, nawet entuzjazm w swym własnym tworze: w większości BB?

To są w głównych zarysach powody, dla których opinia publiczna tak obojętnie przyjmuje wszystkie zapowiedzi zmian. Wie ona z góry, że będą to tylko zmiany pozorne, że mogą się zmieniać ludzie a z nimi metody, ale system — system pomajowy — pozostanie niezmienny, zawsze jedna wola będzie decydowała.

List pasterski kardynała Hlonda

A KLERYKALNE SKRZYDŁO BB

Ks. kardynał Hlond świeżo ogłosił długi list pasterski, zatytułowany: „O chrześcijańskie zasady życia państwowego“.

Z listu tego zacytujemy poniżej parę charakterystycznych wyjątków mogących zainteresować naszych czytelników:

„To, co w stosunku do dziesięciorga przykazań jest złem, bo niesprawiedliwością, kłamstwem, gwałtem, to pozostaje grzechem także w życiu publicznym, w monarchji, w republice, w czasie wojny i rewolucji, w okresie wyborczym, w stosunkach partyjnych“.

I dalej:

„Niema pod słońcem władzy, którejby wolno było nakazywać podwładnym czyny przeciwne dekalogowi“.

W innym znowuż ustępie:

„...moralność katolicka... nigdy nie uzna zbrodni za konieczność polityczną i nie uświęci żadnego nakazu niemoralnego“.

I wreszcie pod adresem... niektórych znanych wypadków:

„Nigdy więc nie można uważać milczenia Kościoła za przyzwolenie na niemoralne czyny“.

A propos takich wskazań pisze „Robotnik“:

„Coś tam styszelśmy kiedyś o „procesie dziejowym“, który ponoć... „usprawiedliwia“...“

Może ks. Żongolowicz wyjaśni?... W każdym bądź razie wystąpienie ks. kardynała Hlonda nie jest zgodne z teorjami naszych „urzędowych katolików“ z pod znaku BBWR, jak redakcja „Dnia Polskiego“, jak ks. Czuj itd.

Nie Tasiemka — to znów Nitka

„Gazeta Bydgoska“ donosi:

„W Grudniadzu wyplynał w ostatnich miesiącach niejaki Nitka, który, stojąc na usługach „sanacji“, przygarniającej i w tem mieście przeróżnych „rozbitków“, pracował w wydaniu grudniadzkim „Dnia Pomorskiego“ i następnie został zamianowany sekretarzem „sanacyjnego“ Związku związków zaw.“

Nitka znany był z tego, że mimo dwudziestu kilku lat, które dopiero sobie liczył, występował wszędzie z istic „sanacyjnym“ tupetem. To też wielkie poruszenie powstało na mieście, kiedy zobaczono Nitkę zakutego w kajdany i transportowanego przez funkcjonariuszów policji do więzienia śledczego.

O ile nam wiadomo, Nitka był notorycznym fałszerzem dokumentów i książeczek oszczędnościowych PKO, za pomocą których podejmował na pocztę większe kwoty pieniędzy. Nitka był w posiadaniu całego arsenału przyborów fałszer- skich.“

Jak widzimy sprawa brzydka.

Akcja Międzynarodówki Związków zawodowych w Międzynarodowym Burze Pracy

Olbrzymia nędza wśród milionowej armji bezrobotnych spowodowała organizacje zawodowe robotnicze i pracownicze w Europie do zaprote- stowania przeciw przewlekaniu sprawy najważ- niejszych zagadnień dla zwalczania przesilenia przez Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie. Z Niemiec, Anglii, Francji, Belgji, Holandji, Au- strji, Czechosłowacji, Estonji i Lotwy wysłano telegramy do Międzynarodowej konferencji pracy w Genewie, w których żądają poczynienia jak najrychlej zarządzeń przeciw nędzy bezrobot- nych, a w szczególności przeprowadzenia 40-go- dzimnego tygodnia pracy i stworzenia sposobno- ści do pracy.

Europejskie organizacje zawodowe domagają się jaknajrychlejszego zwołania Międzynarodowej

specjalnej konferencji dla narad nad skuteczne- mi środkami celem przeprowadzenia 40-godzin- nego, względnie 5-dniowego tygodnia pracy w drodze konwencji międzynarodowej.

Takie same żądania wniesione zostały przez pozaeuropejskie organizacje: Australji i Nowej Zelandji, tak, że żądanie międzynarodowej kon- ferencji pracy w Genewie otrzymało jeszcze sil- niejszą podstawę.

Wobec ciężkiego kryzysu, z którego naraż- nie widać wyjścia, należy oczekiwać, że te nagłe apele spowodują Międzynarodowe Biuro Pracy do energiczniejszego niż dotychczas zwalczania oporu przeciw jedynym możliwym środkom zła- godzenia kryzysu.

Obawy profesorów uniwersytetów

PRZED REDUKCJĄ PŁAC

Z kół uniwersyteckich piszą nam:

Wśród oszczędnościowych pomysłów pojawił się obecnie w sferach rządowych projekt obniżenia nie tylko płac ale i stopni służbowych niektórym kate- gorjom. Na pierwszy ogień iść mają wedle krzą- cych pogłosek profesorowie szkół wyższych, tak, że prof. zwyczajni przesunięci byłiby z kat. IV do V a prof. nadzw. z kat. V do VI. Ta degradacja pro- fesorów szkół wyższych, pod którą grunt przygo- wywały, jak się zdaje, złośliwe artykuły „Gazety Pol.“, dałaby wprawdzie mały rezultat finansowy, ale posłużyłaby doskonale do upragnionego przez pewne koła podkopania niezależności szkolnictwa wyższego i zrównania go jako „szkół zawodowych“

ze szkołami średnimi i powszechnymi. Po „degra- dacji“ profesorowie szkół wyższych znaleźliby się w tychsamych kategoriach, do których dochodzą po pewnej ilości lat służby nauczyciele szkół śred- ních względnie powszechnych (z wyższymi studja- mi). W porównaniu z sędziami profesorowie zwy- czajni otrzymaliby uposażenie sędziów sądów okrę- gowych (np. Jasło, Wadowice), a nadzwyczajni sęd- ziów powiatowych (Zator, Miłowka). W porówna- niu z wojskiem, gdzie płace prawie nie doznały ob- cięć a obowiązują różne dodatki, pensje profeso- rów szkół wyższych wahałyby się co do wysokości między uposażeniem majora a podpułkownika.

— 000 —

Czy potwierdzenie pogłosek o redukcji płac urzędniczych?

Jak wiadomo, prasa rządowa stanowczo za- przecza, jakoby istniał zamiar ponownej redukc- ji płac urzędniczych. Sytuacja finansowa, po- wiadają, jest wprawdzie niepomyślna, ale jeszcze nie tak rozpaczliwa, aby musiano sięgnąć do tego ostatecznego — jak się wyraził minister skarbu — środka. Co bowiem znaczy deficyt 200 z czemś milionów? Są zapasy kasowe, są inne możliwości robienia oszczędności, słowem — o redukcji płac jeszcze się nie myśli.

A jednak po przeczytaniu w „IKC“ z daty 29 kwietnia artykułu pod tytułem „Dwumiljardowy budżet nakazem chwili“ nasuwają się różne my- śli. To pismo, które podczas dyskusji budżetowej w Sejmie razem z całą prasą sanacyjną kpiło z przestrogi opozycji, że budżet około 2 i pół miljar- dowy jest rozdęty, dziś przychodzi do przekonania, że przecież 2450 milionów zebrać nie potra- fimy, wobec czego należy budżet zredukować do 2 miliardów.

Mamy więc cel: redukcję budżetu, ale jakimi środkami cel ten osiągnąć? Powiada cytowany artykuł tak: „W stosunkach (?) do budżetu uchwalonego przez ciała ustawodawcze, oznacza- łoby to redukcję o kwotę 451'9 milionów złotych. Faktycznie znacznie mniej, bo już w międzyczasie przeprowadzono pewne redukcje, które łącz- nie z ratą hooverowską (która prawdopodobnie także i w innych krajach europejskich zapłaconą nie będzie), wynoszą około 130 milionów złotych. Budżet tegoroczny wykonuje się już dziś na po- ziomie około 2.300 milionów złotych.“

Chodziłoby więc o dalsze redukcje w kwocie globalnej blisko 300 milionów złotych.“

W tem właśnie sęk: jakie wydatki zredukować w tym stopniu, aby uzyskać zmniejszenie budże- tu o 300 milionów? Rzecz jasna, że „IKC“ nie po- wie wyraźnie: zredukować budżet ministerstwa spraw wojskowych. To byłoby „niepatrijotyczne“; możnaby, broń Boże, pomyśleć, że jest to skiero- wane przeciw samemu p. Piłsudskiemu. Ale po- średnio przecież wychodzi na to żądanie. Jeżeli bowiem „IKC“ wylicza, że budżet ministerstwa rolnictwa zredukowano o 51 procent, budżet mi- nisterstwa przemysłu i handlu o 48 procent, bud- żet ministerstwa robót publicznych o 56 procent itd., podczas gdy budżet ministerstwa spr. woj- skowych tylko 1'99 procent — czy nie jest „de- likatna“ wskazówka, gdzie możnaby poszukać oszczędności, któreby zmniejszyły budżet ogólny o 300 milionów?

Ale „rodzynek“ pozostawił „IKC“ na sam ko- niec, pisząc: „Niemniej myślą się ci, którzy przy-

puszczają, że można budżetu nie redukować i po- zostawiać go na niezmiennym poziomie. Pro- blem jest ten, czy redukować dobrowolnie, w ta- kich pozycjach, jakie się chce i może, czy też re- dukować przymusowo i generalnie pod wpływem nakazu życia drogą okrężną i o wiele boleśniej- szą“.

Otóż to — redukować jak się chce i może, a gdzie można łatwiej, jak na placach urzędni- czych? Urzędnicy trochę pokrzyczą, będą mole- stować deputacjami i memorjalami, na tem się skończy i efekt będzie osiągnięty; nie będzie ok- rężnej, ale za to tem boleśniejsza redukcja. Sfe- rom urzędniczym, wysoce zaniepokojonym pogło- skami redukcyjnymi, polecamy zastanowienie się nad tym „balonem próbnym“ zaprodukowanym przez „IKC“. Może z artykułu wyciągną wnioski jeszcze dalej idące, aniżeli my w krótkim arty- kule mogliśmy zrobić.

Miły sojusznik faszyzmu

Doskonale ilustruje rolę, odgrywaną przez ko- munistów w walce socjalizmu z faszyzmem arty- kuł, zamieszczony na kilka dni przed ostatnimi wyborami wiedeńskimi w wiedeńskim faszysto- skim świstku „Freiheit“. Pozwolimy sobie zacy- tować najcharakterystyczniejszy z niego ustęp. Czytamy dosłownie:

„Jeśli potęga systemu socjalno-demokratycz- nego na ratuszu wiedeńskim ma być złamana, to należy pragnąć, by komuniści zdobyli większą i- lość mandatów. Cały ich zysk byłby zdobyty na socjalistach. Na ratusz przysliby ludzie, którym p. Seitz jest nie więcej sympatyczny, niż nam. — Idzie o praktyczną politykę nie o sytuację świa- tową. Idzie o to, by socjaliści byli pokonani. Ja- kimi środkami, to jest w tej chwili sprawą po- boczną“.

Komuniści nie zdobyli ani jednego mandatu i potęga socjalizmu na ratuszu wiedeńskim ostała się niezachwiana. Komuniści zawiedli. Są kraje, gdzie zdolali zdobyć większe wpływy niż w Wie- dniu. Na korzyść reakcji kapitalistycznej i fasz- ystowskiej.

Czas odnowić przedpłatę na maj

Obrona Brześcia „z poza grobu“

Belwederska „Gazeta Polska“ z 29 kwietnia, wydrukowała wstępnie, jako artykuł pod tytułem „BRZEŚĆ“, wyjątek z mającej ukazać się książki, zamordowanego przez „nieznanych sprawców“ — Tadeusza Hołówki, pod tytułem „Ostatni rok“. — Wyjątek z tej książki zatytułowany przez „Gazetę Polską“ „BRZEŚĆ“, zaopatrzony jest w podpis i fotografię nieboszczyka Hołówki. Od siebie redakcja organu belwederskiego zaznacza, że „pośmiertne... wydanie zawiera nieopublikowane dotąd enuncjacje (?) Hołówki, zwłaszcza nie ogłoszoną odpowiedź na list profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie Brześcia. Odpowiedź tę drukuje „Gazeta Polska“ „za zezwoleniem czcigodnej małżonki zmarłego, p. Janiny Hołówkowej“.

W odpowiedzi profesorom, nieboszczyk Hołówo dowodzi „za zezwoleniem czcigodnej małżonki“, że BRZEŚĆ, to przejaw demokracji marszałka p. Józefa Piłsudskiego:

„Droga, którą kroczy marszałek Piłsudski, pomimo zewnętrznych pozorów, mimo **CHOCIAŻBY TAKIEGO BRZEŚCIA**, jest w istocie drogą demokracji, drogą ewolucji, stopniowej przebudowy organizacji państwa, — drogą perswazji“.

Demokratyczna droga „perswazji“ — więc był Brześć według sanatorów.

BRZEŚĆ TO „SPRAWIEDLIWOŚĆ“

A dalej w tej pośmiertnej publikacji czytamy: „Ten tylko, kto był w tym momencie na głębokiej prowincji, wie, jak potężne wrażenie wywarł na szerokie masy narodu Brześć. Nareszcie — oto tem jednym słowem można określić głos ludu. „Vox populi — vox Dei“, mówi stare przysłowie ludzkości. Nareszcie — mówi lud — nareszcie jest sprawiedliwość w Polsce, nareszcie są wszyscy równi wobec prawa“.

„Brześć stał się w psychologii szerokiego mas ludowych synonimem surowej, lecz sprawiedliwej kary dla wszystkich“...

A „moralne znaczenie Brześcia... nie wolno zmarnować w powodzi taniach oburzeń na takie czy inne traktowanie więźniów“.

„Brześć pozostanie w pamięci narodu polskiego na wieki... Ale pozostanie dlatego, że był właśnie takim, jakim był — to znaczy surową, straszną karą“.

Wszystko, co o zachwycie ludu dla „sprawiedliwości brzeskiej“ podano wyżej, jest kłamstwem. Tych zachwytów dla Brześcia nie opublikował jednak Hołówo, — uznali za stosowne zrobić to — jego „czcigodni“ spadkobiercy panowie sanatorzy! Opublikowali tę gloryfikację dziś, gdy został Brześć — z wyjątkiem jego sprawców bezpośrednich i moralnych — potępiony przez całe społeczeństwo, gdy niedawno jeszcze panowie Moraczewski i Polakiewicz wyparli się wszelkiego współdziałania w organizowaniu Brześcia, a wszelkie pomawianie ich, o obronę i usprawiedliwianie Brześcia uznali za zamach na ich honor, co byli gotowi dochodzić najkategoryczniejszymi sposobami...

Dzisiaj właśnie „przyjaciele“ nieboszczyka Hołówki uznali za najlepszy sposób „uczczenia“ jego pamięci — opublikowanie nieogłoszonych jego zachwytów dla Brześcia!

I jeszcze jedno: Przedrukowanie przez oficjalny belwederski naczelny organ sanacyjny apologii brzeskiej Hołówki, mówiącej o Brześciu jako „surowej STRASZNEJ KARZE“, dokonanej na tych, co „zasłaniaли się nietykalnością poselską“, obala ostatecznie słynne oświadczenie p. Sławka w Sejmie i wszystkie wykroty sanatorów, że w Brześciu „sadyzmu nie było“ i dla całego świata cywilizowanego w sprawie Brześcia nie pozostawia już żadnych wątpliwości!

Co będzie w Prusiech?

Wybrany 24 kwietnia Sejm pruski zwołany został na 24 maja! Za niecały więc miesiąc wyjaśnia się skutki niedzielnych wyborów. Czy nowy Sejm jest wogóle zdolny do utworzenia większości i wyłonienia z niej rządu? Rząd Brauna, rząd koalicji weimarskiej złożony z socjalistów, centrum i partji państwowej (demokracji), stracił większość. Z 230 mandatów koalicja spadła na 166. Partja państwowa z 22 mandatów uratowała tylko 2, socjaliści ze swych 137 mandatów stracili 40, nawet centrum straciło 4.

Hitlerowcy wchodzą z 162 mandatami jako najsilniejsze stronnictwo do Sejmu. Cel ich: osiągnięcie większości nie urzeczywistnił się, uzyskali tylko 35% głosów. Cała prawica tj. hitlerowcy, narodowcy i kilka drobnych partji nie ma większości; ze swymi 202 mandatami pozostaje o 9 głosów w tyle poza większością. Stąd wynika, że sama prawica nie jest w stanie zebrać absolutnej większości wymaganej do wyboru premiera.

Reakcja faszystowsko-prawicowa liczy na pomoc komunistów. Jeżeli będą głosować za zmianą regulaminu w duchu wyboru premiera względna większość, pomogą hitlerowcom do uzyskania tego stanowiska. Odpowiedzialność więc za to, co w Prusiech się stanie, ponoszą komuniści, którzy ze swymi 57 mandatami mają decydujący głos. Czy komuniści zostaną przy swej dotychczasowej taktyce wyzyskiwania swego wpływu politycznego dla wzmocnienia faszyzmu? Zdaje się, że wściekły atak faszyzmu w kierunku dorwania się do władzy daje komunistom wiele do myślenia. Słychać, że zdecydowani są nie udzielić faszystom pomocy do osiągnięcia władzy. W każdym razie nie jest pewnym, jak komuniści się zachowają, gdyż ich nienawiść do socjalistów jest większa niż strach przed faszystami.

Zresztą komuniści nie są jedyną partją, która decyduje o losach Prus. Drugą partją, która ma w Sejmie decydujące stanowisko, jest centrum. Ta katolicka partja, która tak za czasów monarchji, jak i w republice uprawiała realną politykę z różnymi sojusznikami, jest jedyną siłą, która utrzymała się w obozie mieszczańskim. Mimo olbrzymich przewrotów w życiu politycznym Niemiec centrum nie zachwiało się. Bez centrum niema w Sejmie pruskim większości, bez niego hitlerowcy nie mogą dojść do władzy. Czy centrum, które przez 13 lat robiło w Prusiech — razem z socjalistami — politykę lewicową, przesuwa się teraz na prawo? To jest w obecnej chwili decydujące pytanie, które

rozstrzygnie nie tylko o pruskiej, ale i o niemieckiej polityce. Nie ulega wątpliwości, że koalicja centrowo - hitlerowska w Prusiech musi doprowadzić do zupełnej zmiany obecnego kursu politycznego w Rzeszy — Brüning musiałby ustąpić.

Zaraz po wyborach centrum wydało odezwę, w której oświadcza, że jest gotowe współdziałać ze wszystkimi stronnictwami, które na podstawie konstytucji zdecydowane są służyć dobru całego narodu. Tem oświadczeniem centrum niedwuznacznie dało do zrozumienia, że gotowe jest rządzić razem z hitlerowcami. W najbliższych też dniach mają się rozpocząć układy, niewiadomo jednak, czy doprowadzą do utworzenia nowego rządu. Centrum na podstawie swej przeszłości nie pójdzie bezwarunkowo pod jarzmo hitlerowskiego premiera, którego desygnowanie Hitler sobie zastrzegł. Tym kandydatem Hitlera ma być Strasser, który na jednym z zgromadzeń oświadczył, że hitlerowcy po dojściu do władzy będą po kostki broczyli we krwi.

Rozumie się, że hitlerowcy dla pozyskania centrum gotowi są poczynić wiele ustępstw. Co im to szkodzi zrewidować „program“, którego wcale nie mają? Pewne wpływowe koła w centrum czekają tylko na te przemiany u hitlerowców, aby dojść z nimi do porozumienia. Wobec tego jest prawdopodobne, choć nie całkiem pewne, że Prusy otrzymają rząd prawicowy, za czem poszłaby i taka koalicja w Rzeszy. Oznaczałoby to, jak powiedzieliśmy upadek Brüninga, który oświadczył, że osobiście nie wchodzi w rachubę jako kanclerz rządu hitlerowsko-centrowego.

Władości polityczne

GLÓWNY ORGAN CENTRUM PRZESZEDŁ „NA WIARĘ HITLEROWSKĄ“

Znamiennem dla sytuacji politycznej w Niemczech jest, że główny organ partji centrowej „Germania“ zmienił naczelnego redaktora. Dotychczas był nim dr. Buhla, mąż zaufania kanclerza Brüninga. Nagle wydawnictwo kazało mu wyjechać na urlop, z którego napewno już nie wróci na swe stanowisko. Przyczyną są nieporozumienia z głównym akcjonariuszem pisma, niejakim von Papan, który należy do prawego skrzydła centrum, ale przy ostatnich wyborach do Sejmu pruskiego nie został wybrany. Urlop naczelnego

redaktora oznacza, że von Papan chce zmienić kierunek „Germanii“ stosownie do obecnej konjunktury politycznej tj. do kierunku hitlerowskiego.

SYN EX-CESARZA POSLEM

Przy ostatnich wyborach do Sejmu pruskiego wybrany też został trzeci syn ex-cesarza August Wilhelm, zwany popularnie Auwi, rozumie się z listy hitlerowskiej. Pisma już dziś zastanawiają się, jak ten synek ex-cesarza zachowa się przy koniecznym dla piastowania mandatu złożeniu przysięgi na konstytucję republikańską, jaka jeszcze w Prusiech obowiązuje.

WYBORY WE FRANCJI

Dnia 1 maja odbędą się we Francji wybory główne, a 8 maja wybory ściślejsze do parlamentu. — Wedle spisu ludności z roku ubiegłego Francja liczy okragło 42 miliony mieszkańców, z tego 2 miliony obcych. Z pozostałych 40 milionów obywateli francuskich tylko jedna trzecia część ma prawo wyborcze, gdyż kobiety prawa głosowania nie mają. Przy ostatnich wyborach w r. 1928 było 11'3 milj. wyborców. Posłów w ostatnim parlamencie było 612, obecnie będzie 615, z powodu utworzenia trzech nowych okręgów wyborczych. Zasadniczo okręg powinien liczyć 100 tysięcy wyborców; są jednak okręgi liczące tylko po 60 tysięcy. W pierwszym głosowaniu do uzyskania mandatu wymagana jest absolutna większość oddanych głosów, w głosowaniu ściślej wyznaczona względna większość. Wedle dotychczasowej praktyki z pierwszych wyborów nie wychodzi więcej jak 180 do 200 posłów.

Awans brzeskiego prokuratora

Wiceprokurator warszawskiego sądu okręgowego p. Grabowski, znany jako jeden z oskarżycieli w procesie brzeskim, został odznaczony awansem, opuszcza bowiem dotychczasowe stanowisko, przechodząc do warszawskiego sądu apelacyjnego. Drugi oskarżyciel, wiceprokurator Rauze, podobno również niebawem ma otrzymać awans.

Na grodzisku w Piekarach

W czasie tak ciężkiego, jak obecnie, przednowku pracy — każdy zarobek, chociażby skromny, jest ulgą dla biedaka, to też slusnie postąpiła Akademia Umiejętności, rozpoczynając w tych dniach prace wykopaliskowe na grodzisku pod Piekarami. Przeprowadzenie tych badań powierzone dr. Gabrjelowi Leńczykowi.

Na wieść o możliwości uzyskania pracy zbiegła się biedota z całych Piekar. Można zająć najwyżej 10 ludzi, a tu setki potrzebujących. Kogo wziąć? Komu odmówić? Zadecydujcie sami. I zadecydowali. Przedstawili 10-ciu najbiedniejszych i ci zagłębili łopaty w zieleną już darni, by wydrzeć ziemi prawdę historyczną i dać ją dłońmi robotniczym do dalszej ich naukowej pracy. Dziwne w takiej pracy przeżywa się myśli; robotnik, nie umiejący się czasem nawet podpisać, daje uczonemu historykowi materiał o wysokiej wartości naukowej. Na miejsce legend, które opowiada sobie dotąd lud o grodzisku, zjawia się prawda w postaci szczątków dawnych budowli i urządzeń, spalona ziemia, węgle i popioły opowiadają o dziejach grodu, niepozorne skorupy z naczyń, porzeczki żelazna mówią o kulturze ludzi, którzy tu mieszkali, o czasie, w którym tu pracowali.

Pracę dawnego robotnika odkrywa robotnik żywy, dzisiejszy. Pracuje chętnie, bez bicia, bez napomnień, by w czasie obiadowej godziny zjeść kawałek samego chleba i znowu potem dalej pracować. A gdy się pomyśli, że i tę pracę odjąć mu będzie trzeba, to tak coś szarpie duszą. Ot np. taki cichy, poczciwy a bezrobotny Kuraś. On przyszedł do pracy na grodzisko, żona poszła na zarobek w pole do gospodarza, 9-letnia Marysia poszła do szkoły, a 7-letnia Anusia z 4-letnim braciszkiem zostały w domu. Gdy Marysia wróci ze szkoły, ugotuje obiad dla rodziców i rodzeństwa. Ona to robi już od 7-go roku życia. Mimo tej pracy Marysia śmieje się jak wiosenka, a 4-letni braciszek z czerwoną od wiatru buzią i nóżkami biegnie za nią jak cień nieodstępny. Chciałoby się złożyć ręce jak do modlitwy i krzyknąć — nie prosić — Dajcie tym biedakom pracę! Dajcie tym dzieciom jeść, boć one żyją! Chcą żyć!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIJCIE SWÓJ DZIENNIK!

LISTY Z KRAJU

Drohobycz, 27 kwietnia.
NOWA PLACÓWKA ROBOTNICZO-
OŚWIATOWA. — NOWY BURMISTRZ.

Dnia 24 kwietnia odbyło się Walne Zgromadzenie robotników Schodnicy, na którym przedstawiciele ukraińskiej organizacji oświatowej, „Robitnyca Hromada“, utworzyli nowy oddział tej bratniej organizacji TUR.

Przebieg zebrania był uroczysty; otworzył je tow. Józef Proń, referat pt. „Potrzeba organizacji oświatowej dla robotników“ wygłosił tow. dr. Skibiński, jako przedstawiciel centrali lwowskiej Rob. Hromady. Przemawiali następnie imieniem oddziału w Drohobycz tow. Szkoda, im. Borysławskiej Rob. Hromady tow. Tymoc, zaś imieniem TUR oddział w Schodnicy, tow. Szymański.

Jest to już trzeci oddział tego stowarzyszenia oświatowego w okręgu drohob. Zaraz po odbyciu zebrania wpisało się ponad 100 członków. Nastrój panował bardzo serdeczny, a oddział Rob. Hromady, ulokowany został w jednej ubikacji z TUR.

Jest to dzisiaj tem godniejsze podkreślenia, że — nie ma co w papierki owijać — przed niedawnymi jeszcze czasami, organizacje robotników polskich, nie zawsze się mogły pogodzić z organizacjami bratnimi robotników ukraińskich. Jad szowinistyczny zasklepiony choćby w jednej kropelce, gdzieś na dnie duszy, u jednych czy u drugich, niejednokrotnie psuł krew i powodował dużo kwasów.

Dzisiaj możemy być dumny z tego, że naprawdę staliśmy się socjalistami i że — na złość oburzonemu z tego powodu „patryjotom“ i naszym i ukraińskim, — przemogła u nas „wyższa racja stanu“ i zapanowała zgoda, jak przysłało na rodzinę robotniczą.

To też serdecznie życzymy nowo powstałej placówce oświatowej towarzyszy ukraińskich, jak i całemu ruchowi, jaknajwspanialszego rozwoju.

Wśród niezwykłych okoliczności przed dwoma tygodniami został wybrany przez Radę, pochodzącą z wyborów kurjalnych, burmistrzem, właściciel Truskawca p. Jarosz.

Pisały o tem już dość obszernie dzienniki miejscowe i korespondenci lwowskich pism.

Robotników, aczkolwiek w wyborach udziału nie wzięli — ze względu jednak na kryzys obecny i niezwykle ciężkie finansowe położenie miasta, sprawa ta również musi do pewnego stopnia interesować. Tembardziej, że pracownikom mieszkającym nawet w budynkach służbowych fa-

brycznych, ściągnięto bez pytania opłaty za wodę w wysokości 1 zł. od izby miesięcznie, prócz tego mieszkańcy w niektórych budynkach fabrycznych, zwłaszcza starych, musieli już zapłacić podatek lokatorski (choć nie we wszystkich rafinerjach). Musi ich tedy zainteresować, kto rzadzi ich pieniędzmi.

Wiadomo, że poprzednio burmistrzem był p. inż. Reut i mimo wszystkiego co o nim złe języki mówią, według nas, człowiek uczciwy (choć bebek — co się nie często zdarza) i dobrych chęci.

Charakter jednak miękki, którym jak i gminą rządziła kliczka, ludzi mających kiepskie pojęcie o gospodarce samorządowej, ale zato pamiętających o sobie. I choć w zasadzie przeprowadzenie wodociągów w Drohobycz było rzeczą i potrzebną i pożyteczną, zainicjowaną właśnie przez byłego burmistrza, to jednak niefachowość przeprowadzenia robót i innych związanych z tem wydatków, kosztować będzie niemal dwa razy tyle, ile preliminowano (około 5 milionów zł.) i stała się przekleństwem miasta.

Czy nowy burmistrz zdoła kiedyś wybrnąć z tego bigosu i uratować miasto od bankructwa, trudno prorokować, bo przyznać trzeba, że to facyta będzie nielada.

To pytanie stawiamy dlatego także, że jak wspomnieliśmy na wstępie, wybór jego nastąpił nie głosami BB, lecz mieszczaństwa tak polskiego jak i ukraińskiego, a także głosami radnych żydowskich. Klub BB, który chciał sprawę jeszcze odwlec i w samym dniu wyborów, zwlekał z posiedzeniem, na zwróceną im przez p. Jarosza uwagę, że „myśmy są za starzy, by nas za nos wodzić“, obraził się do reszty i udziału w wyborach ani w ślubowaniu nowego burmistrza nie wziął.

Widać więc z tego, że nowy burmistrz jest BB nie miły; wszechwładna w Polsce partja „państwowo-twórcza“, odsunęła się od niego, o kogo tedy oprze się w swych poczynaniach? Bo że panowie ci będą mu teraz psocić, dopóki go nie wygryzą, to jest pewne.

Widocznie jednak nowy ojciec miasta czuje się dobrze, skoro pozwolił sobie na taki szorstki gest wobec dawnych władców.

Wspomnieć tu trzeba, że i przywódca miejscowej endecji p. dr. Piechowicz przyjął bardzo nieuprzejmie delegację mieszczan przed samymi wyborami i szczerą domagała się wyboru p. Jarosza; stąd też szemrania mieszczan pochodzą, że prezes „Gwiazdy“ poszedł do BB; nie wydaje to się jednak prawdopodobnem.

Wracając do osoby (samego) nowego burmistrza, robotnicy nie mają specjalnych powodów do uniesień; najbliższy czas pokaże jakie będzie jego stanowisko w sprawach natury społecznej, bezrobocia, opieki itp. Zaczekamy. S.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE

W myśl § 19 ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1872 Dz. p. 6 w brzmieniu noweli z 15 października 1868 Dz. u. p. 161 proszę uprzejmie — odnośnie do artykułu, umieszczonego w „Naprzódzie“ z dnia 17 kwietnia 1932 r. Nr. 87 w rubryce „Listy z kraju“ z daty: Dębica 15 kwietnia „Oszczędność na ludzkiej nędzy“ — umieścić w najbliższym numerze pisma „Naprzód“ w rubryce „Listy z kraju“ następujące sprostowanie: Nieprawdą jest, abym na opiece społecznej w roku budżetowym 1930/31 zaoszczędził kwotę 6.000 zł., t. j. 50 procent preliminowanej kwoty na opiekę społeczną, natomiast prawdą jest, że preliminowana suma na opiekę społeczną wynosiła 17.300 złotych, a „oszczędność“ do wysokości 5.712 zł. pochodzi z tytułu niewpłaconej wkładki do wojewódzkiego związku międzykomunalnego opieki społecznej, z którą to wkładką gmina jeszcze do dziś dnia zalega. Nieprawdą jest, abym zajmował jakąś kontraktową posadę rządową, lecz prawdą jest, że przez dwanaście lat byłem stałym urzędnikiem państwowym. Nieprawdą jest, abym na koszt gminy w sprawach osobistych pod pozorem starania się o przeniesienie starostwa z Ropczyc do Dębicy, wyjeżdżał do Warszawy, natomiast prawdą jest, że w sprawach osobistych i samorządowych wyjeżdżałem do Warszawy czterokrotnie sam na własny koszt.

Proszę przyjąć wyrazy poważania.

Dr. Stanisław Nagawiecki,
burmistrz miasta Dębicy.

Dębica, dnia 28 kwietnia 1932.

Z kraju i ze świata

OKRUTNE MĘŻOBOJSTWO W CZESTOCHOWIE. Przed kilkunastu dniami do szpitala w Częstochowie przewieziono 50-letniego właściciela domku przy ul. Wesołej, malarza pokojowego, Stefana Klasińskiego, z rozłupaną czaszką. Jak zeznała żona Klasińskiego, w przystępie silnego zdenerwowania dokonał on zamachu samobójczego, zadając sobie siekierą kilka ran w głowę. Wydział śledczy, uważając wersję tę za mało prawdopodobną, prowadził dochodzenie, którego rezultaty zbiegły się z wynikiem sekcji zwłok zmarłego. Lekarze kategorycznie wypowiedzieli się przeciwko możliwości samobójstwa, stwierdzili, że w kilkanaście ran śmiertelnych. Wobec takiego obrotu sprawy z polecenia prokuratury aresztowano 43-letnią Józefę Klasińską, drugą żonę zamordowanego. Ustalono przytem, że w rodzinie Klasińskiej panował poważny rozdzwitek na tle majątkowym, spowodowany tem, że Klasiński połowę majątku swego zapisał synowi z pierwszego małżeństwa.

13-LETNI BRAT ZABIŁ 18-LETNIĄ SIOSTRĘ. We wsi Słupia Nowa pod Kielcami, w mieszkaniu wdowy Kęcińskiej, 13-letni Stefan, syn wdowy przyszedł do mieszkania w chwili, gdy siostra jego 18-letnia Zofja myła podłogę. Chłopiec chciał wydostać z podpieca gołębie, lecz siostra wypchnęła brata za drzwi. Po chwili chłopiec wrócił, mając w rękach nóż i nożyce. Chłopiec powtórnie chciał dojść do gołębie i wtedy w przystępie złości uderzył nożem siostrę w klatkę piersiową, trafiając w serce. Ranna upadła i wkrótce zmarła. Młodociany zbrodniarz uciekł z domu i błąkał się po polach 9 godzin. Wreszcie policja znalazła go. Badany oświadczył, iż podczas otwierania drzwi siostra sama upadła na trzymany przez niego nóż. Badany powtórnie przyznał się, do uderzenia siostry, lecz nie miał wcale zamiaru jej zabić. Na usilną prośbę nieszczęśliwego dziecka, policja zezwoliła wziąć udział w pogrzebie tragicznie zmarłej siostry. Następnie powtórnie został aresztowany i odstawiony do sądu dla nieletnich.

SENSACYJNA KRADZIEŻ SKRZYNIKI ZE ZŁOTEM. W Zbąszyniu dokonano 26 bm. wieczorem niezwyklej kradzieży. Mianowicie pociągami z Berlina o godzinie 6 po południu nadeszła skrzynia, wagi blisko 20 kg., zawierająca monety złote we frankach i funtach szterlingach. Skrzynię, zaadresowaną do domu bankowego „Józef Skowronek, Warszawa“, złożono na noc do magazynu urzędu celnego. Magazyn został zamknięty w obecności urzędnika celnego i urzędnika kolejowego. We środę rano obaj urzędnicy po wejściu do magazynu stwierdzili brak skrzynki ze złotem. Natychmiast wszczęto śledztwo, którego szczegóły narazie trzymane są w tajemnicy. Zawartość skrzynki przedstawia wartość około 140.000 zł. Sprzeczne i niejasne są wiadomości co do tego, czy skrzynia zawierała złote monety we frankach i funtach szterlingach, czy też w rublach. Skrzynia wysłana była z Amsterdamu.

— 0 0 0 —

HUMOR I SATYRA

MAJ

Motto: Maj — to ciepła podmuchy, miłości fanfary.
Maj — to plac Teatralny i walka żalosna,
Maj — to w potokach słońca skąpane

sztabdary,
Maj — to również most trzeci i twórczość
radosna.

1-szym majem zaświtał dzionek w całym kraju
I w czerwieni proporców zniknął smutku cień, —
Słyszycie?! — Na ulicach „Marsyljanek“ grają.
Wolnością pachnie wiosny uświęcony dzień.
Limanowski przemawia... podmiesione głowy,
„Niech żyje Proletariat!“ — pobudki brzmi róg,
Sztandarów las się stania, oklaski i mowy...
Tysiącami stóp dudni rozpalony bruk.

3-cim majem brzmi echo pieśni narodowej,
„Witaj jutrzni swobody! Witaj 3-ci maj,
I tłum przed sztabdarami kornie chyli głowy...
Melodją pieśni wolnej rozbrzmiewa dziś kraj.
Konstytucja! Braterstwo! nowe wzniosłe prawa
Lud z królem, król z Narodem, połączona dłoń,
Niech żyje Małachowski! Te Deum i Sława!
Laurem demokracji Naród wieńczy skroń.
13-tym majem święci się dziś szósta wiosna,
Most trzeci, nimb zwycięstwa, legalizmu huk...
Potęgą siły zbrojnej wre twórczość radosna,
Tak „On“ chciał, a dla krnąbrnych jest Kostek

i Bug.
W Adrji gwarno!... mundury... Cóż! — okres
rocznicy!

Martelem trzeba oblać wiekopomny maj,
Trzech majorów, generał, reszta — pułkownicy,
Prawie wszyscy, co w maju stworzyli nam raj.
Maj, wiosna, most, sanacja, przepowiednie maga,
Plac Zamkowy, Aleje, maratoński bieg,
Ktoś zaklina, tłumaczy i o spokój błaga

I ktoś gdzieś w odpowiedzi jędrne słówko rzekł.
Przez maj po dzień dzisiejszy majem technie

sanacja,
Maj czuć wszędzie, gdzie tylko człek skieruje krok,
Lecz mówią w całej Polsce — może to i racja,
Ze tej majowej „pracy“ już ostatni rok.

UKŁUCIA

Panuje przekonanie, że przywódca partji prorządowej, pułk. Sławek, wyjechał do Krynicy wyłącznie w celu przytycia, gdyż pragnąłby, żeby o nim mówiono: „to jest tegi człowiek“.

Zachęcona wielkim powodzeniem, jakim się cieszył film „Ułani Ułani“ szczególnie wśród zwolenników wojsk i gen. Wieniawy, jedna z wytwórni naszych przystąpiła do zrealizowania wielkiego filmu, osnutego na tle przeżytych zredukowanych pracowników pod tytułem: „Wylani, wylani“.

„Nowa linja autobusowa, którą Magistrat zamierza uruchomić, będzie łączyć Belweder z Zamkiem via ul. Wiejska. Będzie to linja D.“

Dowiadujemy się, że... na pamiątkę pobytu p. marszałka Piłsudskiego w Egipcie, papierosy „Egipskie“ obok piramidy, posiadać będą również wizerunek p. marszałka. Ciekawe tylko, jaki będzie ich gatunek.

Optymiści usiłują dowieść, że nie jest jeszcze tak źle z uczciwością ludzką, bowiem afery Tasiemki, Kwinty, Dunikowskiego, Kreugera, Ziemkiewicza i innych nie miałyby miejsca, gdyby rok bieżący nie był przestępnym.

W związku z powierzaniem przez p. premjera Aleks. Prystora swemu zastępcy wice-premjerowi Zawadzkiemu, najrozmaitszych funkcji, tego ostatniego nazywają „Mädchen für Aleks“.

(„Zółta Mucha“).

Zbierajcie na oświatę robotniczą TUR!

Tradycyjna zbiórka na oświatę robotniczą w dniu Święta 1 Maja — urządzana przez TUR, w bieżącym roku ma może większe znaczenie, niż w ub. latach. Odebrano nam wszelkie słusznie należne TUR na rozbudowę oświaty robotniczej subwencje, urządzono skoncentrowany atak na instytucje TUR, aby je zniesławiać i rozbić! Broncie Waszego stanu posiadania robotnicy, broncie

potężnej Waszej instytucji oświatowej, nie dajcie jej zginąć! Rzućcie wdowi, ciężko zapracowany grosz do puszeki na TUR w dniu 1 Maja. Spełnijcie obowiązek — niech nikt nie uchyla się od datku na TUR.

Przez oświatę do zwycięstwa!

Niech żyje TUR! Niech żyje PPS!

Ważne zmiany w szkolnictwie

OPÓZNIENIE O ROK WPISÓW DO KLASY I SZKÓŁ POWSZECHNYCH. — ZNIESIENIE I. KLASY GIMNAZJALNEJ.

W związku z nową ustawą o ustroju i organizacji szkolnictwa, która wchodzi w życie w roku szkolnym 1932/33, w szkolnictwie powszechnym w m. Krakowie zajdą następujące zmiany:

1) Z dniem 1 lipca br. obowiązek szkolny zaczyna się będzie z początkiem roku szkolnego w tym roku kalendarzowym, w którym dziecko kończy siedem lat życia. Wobec tego zasadniczo rocznikiem, wstępującym do szkoły powszechnej do klasy pierwszej w roku 1932, będzie rocznik 1925.

Wpisy do wszystkich klas szkół powszechnych na terenie m. Krakowa odbędą się w dniu 6 maja b. r. Karteczki wpisowe do klasy pierwszej dla dzieci urodzonych w r. 1925 wydaje biuro Rady szkolnej miejskiej w Krakowie (ul. Podzamcze 1) w godzinach urzędowych od 9 do 2. Przy wpisie do klasy pierwszej należy przedkładać wyciągi metryk urodzenia.

2) Z dniem 1 września br. zostają zniesione wszystkie klasy pierwsze przy gimnazjach państwowych, wobec tego dzieci, które kończą klasę czwartą szkoły powszechnej, winny zapisać się do klasy piątej tejże szkoły. W wypadku zapisania dzieci do klasy pierwszej gimnazjum prywatnego skarb państwa nie będzie zwracał kosztów kształcenia dzieci urzędnikom państwowym.

3) Z dniem 1 września br. przestają istnieć wszystkie pierwsze kursy państwowych seminarjów nauczycielskich. Za kształcenie dzieci urzędników państwowych we wstępnych lub pierwszych kursach Seminarjów prywatnych skarb państwa nie będzie zwracał kosztów. — Wobec powyższego dzieci, kończące klasę siódmą szkoły powszechnej, mogą tylko składać egzamin do klasy czwartej szkoły średniej ogólno-kształcącej wzgl. do szkół zawodowych.

Kobieta która zabiła?

NAOCZNI NA MIEJSCU KRWAWEJ ZBRODNI

W czwartek o godzinie 5 po południu udał się Trybunał wraz ławą przysięgłych i obrońcą na wizję lokalną do Brzuchowic.

Po drodze zgromadzona gawiedz daje upust swej złości witając przejeżdżające auto z oskarżoną okrzykami „fuj Gorgonowa, hańba.“ W obecności willi inż. Zaremby Trybunał z przysięgłymi oglądają pokoje, poczem Staś demonstruje jak się obudził, jak wołał siostrę i następnie jak zobaczył w hollu tajemniczą postać.

Gorgonowa staje w tem miejscu i mimo że jest całkiem jasno (godzina 5'45) zdania co do rozpoznania rysów twarzy są podzielone. Następnie Staś demonstruje w jaki sposób przebiegł do pokoju Lusi oraz okrzyk i swój bieg do pokoju ojca. Oskarżona utrzymuje, że Staś wbiegł do jej pokoju, ona pytała co się stało i w białiznie wyskoczyła z łóżka, poczem narzuciła futro. W tym czasie Zaremba, który szedł po ciemku, wrócił do pokoju po świecę i wtedy stłukła szklankę; ze świecą wrócił do jej pokoju, a później do jadalni.

Zaremba zaprzecza, mówiąc że szedł z lampą. Tak ojciec jak i syn mówią, że nie widzieli Gorgonowej, lecz tylko ciemną postać między łóżkiem a toaletą.

Następnie Gorgonowa objaśnia, w jaki sposób zabiła szybę gdy szła po wodę. Demonstracja ta nosi cechy prawdopodobieństwa.

Na podwórzu wszyscy oglądają psa Luxa, który zachowuje się względem niektórych nieprzyjaźnie, względem niektórych spokojnie. (Np. pies widząc Stasia Zarembe poczyna ujadać).

ROZPRAWA W JADALNI

W jadalni za stołem, przy blasku 3 lamp nafotowych zasiada sąd.

Zjawia się św. Brengel Marja, gospodyni, która nosiła mleko do Zaremby. Świadek mówi, że oskarżona odgrażała się domownikom, mówiąc: ja tym małpom pokażę.

Zeznania Gustawa Sweizera i Józ. Bejsanowicza do rozprawy nie wnoszą.

Następnie dr. Csala, zawiadamia, że pasierb jego Czajkowski nie może stawić się na świadka, gdyż jest chory, trybunał postanawia udać się do chorego, sprzeciwia się temu obrona twierdząc, że nie może słuchać świadka, który ma gorączkę (37°4 C.). O godzinie 19'50 trybunał zakończył rozprawę na miejscu zbrodni.

Trybunał miał też na miejscu w Brzuchowicach przesłuchać p. Czajkowskiego, pasierba dra Csali, zamieszkałego w sąsiedztwie willi Zaremby. Do przesłuchania jednak nie doszło, gdyż p. Czajkowski chory jest na szkarlatynę. Zeznania jego miałyby większe znaczenie, gdyż p. Czajkowski zeznał w śledztwie, iż Gorgonowa po morderstwie była w koszuli seledynowej, gdy ona

twierdzi, że takiej koszuli nie miała.

Przed godz. 8 wieczór Trybunał i sędziowie przysięgli w autobusie, a oskarżona karetką więzienną wrócili do Lwowa. Na widok karetki więziennej stojący wzdłuż drogi ciemny tłum wydał wrogie okrzyki pod adresem oskarżonej.

PIĄTY DZIEŃ ROZPRAWY

Już cztery dni trwa rozprawa, a męcząca zagadka wciąż daleka jest od rozwiązania. Gmatwanina zeznań świadków ciemności ponurej nocy brzuchowickiej nie rozprasza, także wizja lokalna snopu światła na nią nie rzuciła.

Na sali przepelnienie, istoty płci żeńskiej oczywiście przeważają. Z przedziwną gorliwością przysłuchują się one rozprawie mimo, że ucha ich dolatujązaledwie urywki zeznań świadków. Nieczule są też na surowe uwagi przewodniczącego trybunału Antoniewicza, który często musi karcąc obecnych na widowni z powodu niesfornego ich zachowania się.

W dniu wczorajszym pierwszy zeznał św. Józef Frankiewicz, komisarz policji we Lwowie. Przybywszy na miejsce zbrodni, miał rozmowę z Zarembą, który oświadczył, że było to morderstwo rabunkowe i że sprawca wszedł przez okno, którego trzecia część była otwarta. Obok okna na podłodze nie znaleziono jednak żadnych śladów, wskazujących, że wszedł ktoś tamtędy. Tak samo i zewnątrz żadnych śladów nie było. Drzwi wejściowe nie dadzą się otworzyć od strony zewnętrznej.

Na bocznych schodach werandy św. widział ślady nóg w obuwiu bez obcasów, które wiodły do małej werandy, prowadzącej do pokoju Gorgonowej. Św. zauważył skaleczenie w ręce oskarżonej, która wyjaśniła je w ten sposób, że stłukła szklankę, kieliszek, później zaś mówiła, że zabiła szybę. Na kredensie znalazł św. lichtarz bez świecy, który zwykle stał w pokoju oskarżonej. (Jak wiadomo, ogarek świecy znaleziono w basenie). W rozmowie z Zarembą, na temat, kto mógł zamordować, Zaremba powiedział:

„Mój Boże, czyżby panowie coś podejrzewali — za tyle lat pożycia“?...

Świadek opowiada szczegóły o wybitej szybie u drzwi werandy. Uderzyło go to, że wyleciała szybka w całości, kit jednak w całości został. Dalej dziwne się wydawało świadkowi, żeby można stłuc szybę przy otwieraniu drzwi. — Oskarżona wyjaśniła, że resztki szkła wyjęła sama palcami. Obok drzwi widać było jaśniejszy kawałek podłogi, a na nim jakby lekkie ślady krwi. — Wyglądało to tak, jakby podłogę w tem miejscu ktoś wycierał. Oskarżona zaprzeczała, jakoby coś wycierała, zmiatała tylko resztki szkła. Pod szafką w pokoju znaleziono kilka odłamków szkła.

Zkolei następują pytania przewodniczącego.

Przewodniczący: Czy oskarżona mówiąc pierwszy raz o skaleczeniu ręki, powiedziała, że pochodzi to ze zbitcia szybki?

Świadek: Nie, mówiła tylko o tem, że stłukła szklankę — o szybie mówiła później.

Przew.: Czy Staś zeznał, jaka to postać majaczyła za szybami?

Św.: Staś stwierdził, że to ktoś w jakimś futrze z kołnierzem (nie wymienił jednak nazwiska Gorgonowej).

ZATARG MIĘDZY OBRONĄ A PRZEWODNICZĄCYM

Między obrońcą a przewodniczącym doszło do zatargu na tle zadawania pytań. Obrońca chciał sprzeciwić się zadaniu pytania świadkowi komisarzowi policji Frankiewiczowi przez sędziego Tertila, który pytał świadka, czy jako właściciel psa może powiedzieć, czy pies uderzony przez kogoś obcego rzuca się czy ucieka, czy też poprzestaje na skowycie.

— W mojem prawie — mówi obrońca zostałem pogwałcony i protestuję przeciw temu.

W odpowiedzi przewodniczący powołując na ustawę twierdzi, że przepisy kodeksu pozostawiają przewodniczącemu wolność i dowolność w zadawaniu pytań. W tem miejscu przewodniczący udziela obrońcy napomnienia.

Obrońca odwołuje się do trybunału. Po przerwie przewodniczący wiceprezes Antoniewicz ogłasza uchwałę trybunału, mocą której odmawia się wnioskowi obrony co do powzięcia uchwały, że obrona ma prawo sprzeciwić się pewnym wnioskom.

ZEZNANIA DAŁSZYCH ŚWIADKÓW

Zofja Opiłowa zeznaje, że rodzinę Zarembów i Gorgonową znała i wyraża się o oskarżonej bardzo pochlebnie. Gorgonowa w 1929 r. opiekowała się synkiem świadka i była dla niego bardzo przychylnie usposobiona. Świadek twierdzi, że była często gościem w domu Zarembów i żadnych dysonanów między Gorgonową a dziećmi nie zauważyła.

Bolesław Rospond, aspirant policji badał sprawę z nadkomisarzem Frankiewiczem. Zeznania jego pokrywają się z zeznaniami Frankiewicza.

Zeznania Walentego Lorka, wywiadowcy policji do rozprawy nie ciekawego nie wnoszą. Jeden z charakterystycznych momentów w zeznaniach ostatnich dwóch świadków stanowi twierdzenie, że Staś powiedział do nich, że na werandzie widział Gorgonową. (Podczas gdy Staś kategorycznie twierdzi, że widział sylwetkę podobną do Gorgonowej).

Przy konfrontacji wywiadowcy Lorka z komisarzem Rospondem okazuje się, że nie mogą oni uzgodnić się co do czasu, w jakim miał im o tem powiedzieć Staś.

Irma Kochańska, bratowa Gorgonowej nie korzysta z dobrodziejstwa ustawy i nie uchyla się od zeznań. Zeznaje na okoliczność przeszłości oskarżonej. Poznała Gorgonową w 1917 czy 18 roku, gdy ta przyjechała jako żona z jej bratem i 3-miesięcznym dzieckiem. Brat kochał bardzo Ritę, z którą żył w zgodzie. Rita również była bardzo dobra i kochała nade wszystko swoje dziecko.

Przewodniczący: A dlaczego Gorgonowa porzuciła brata?

Kochańska: Brat wyjechał do Ameryki.

Przewodniczący: Dlaczego?

Kochańska: Nie wiem.

Świadek był 3 razy u Zaremby i Gorgonowa mówiła, że jest jego żoną. Świadek przypuszczał, że zawarli ślub cywilny.

Przew.: Czy brat wiedział o tem, że Gorgonowa żyje z Zarembą?

Kochańska: Tak, pisała mu o tem Rita. Świadek opowiada, że w czasie swojej bytności w Brzuchowicach nie zauważyła żadnych niesnasek między dziećmi a Gorgonową.

Na tem rozprawę odroczone do dnia dzisiejszego godz. 9 rano.



Wyszła z druku broszura

TOW. POSŁA ZYGMUNTA ZAREMBY:

Racjonalizacja kryzys proletarjat

Cena 75 groszy

Do nabycia: w Warszawie, w Księgarni Robotniczej (ul. Warecka 9); we Lwowie, w Księgarni Ludowej (ul. Szajnochy 2); w Krakowie, w bibliotece TUR (ul. Dunajewskiego 5).

TELEGRAMY

POWRÓT MINISTRA ZALESKIEGO DLA ZŁOŻENIA SPRAWOZDANIA

Warszawa, 29 kwietnia (tel. wł.). Dziś rano berlińskim pociągiem pośpiesznym powrócił z Genewy minister spraw zagranicznych p. Zaleski. Jak slychać, p. Zaleski przyjechał na życzenie marszałka Piłsudskiego celem omówienia zagadnień polityki zagranicznej.

UCIECZKA OBLĄKANEJ HRABINY Z KRAKOWA NIEWIADOMO DOKĄD

Warszawa, 29 kwietnia (tel. wł.). Warszawski urząd śledczy otrzymał z krakowskiego urzędu śledczego telefonogram, że wczoraj o godzinie 14 min. 35 pociągiem pośpiesznym w kierunku Warszawy wyjechała hr. Potulicka, mieszkająca w Krakowie, zdradzająca objawy choroby nerwowej. Hr. Potulicka zmyliła czujność domowników i wydalila się. Urząd krakowski prosi o zatrzymanie chorej, jednak do chwili obecnej Potulicka do Warszawy nie przybyła. Poszukiwania policyjne trwają.

TAKŻE ŻONA WOJEWÓDZKIEGO ROZSTRZELANA

Warszawa, 29 kwietnia (tel. wł.). Podana onegdaj wiadomość o rozstrzelaniu przez GPU byłego posła Sylwestra Wojewódzkiego potwierdza się. Obecnie nadeszła z Moskwy wiadomość, że również żona Wojewódzkiego, która od roku przebywała w zakładzie leczniczym, została rozstrzelana.

NAPAD BANDYTÓW NA STACJĘ KOLEJOWĄ W CZESKIM CIESZYNIE

Praga, 29 kwietnia. Na kasę stacyjną na dworcu kolejowym w Czeskim Cieszynie dokonano dziś nad ranem napadu bandyckiego. Niewykryci jeszcze sprawcy wtargnęli do kasy stacyjnej, kasjera poranili ciężko, poczem zrabowali całą gotówkę zbiegli. Łupem bandytów padło 900 tysięcy koron czeskich.

FINLANDJA PRZEDŁUŻYŁA ZAWIESZENIE PARYTETU ZŁOTA

Helsingfors, 29 kwietnia. Rząd fiński przedłużył okres zawieszenia parytetu złota do końca roku bieżącego.

KANCLERZ NIEMIECKI O AKTUALNYCH ZAGADNIENIACH

Genewa, 29 kwietnia. Kanclerz dr. Brüning przyjął wczoraj wieczór przedstawicieli prasy zagranicznej i udzielił im wywiadu o celach swej podróży do Genewy. Oświadczył on, że przyjechał do Genewy jedynie w celu nawiązania z czołowymi mężami stanu rozmów na temat doniosłych problemów bieżących. Z rozmów tych obiecuje sobie Brüning bardzo dużo, ponieważ przygotowany został grunt dla rozwiązania wielu problemów. Wyraziwszy ubolewanie, iż premier Tardieu nie mógł przyjechać do Genewy Brüning oświadczył, że w dziedzinie rozbrojenia Niemcy niezmiennie stoją na stanowisku równouprawnienia i faktycznego rozbrojenia. Co się tyczy kwestji reparacyjnej, sprawa ta, podobnie jak kwestja rozbrojenia i inne problemy, ze względu na wzrost podniecenia ludności niemieckiej, wymaga jak najrychlejszego załatwienia, o ile nie ma się stać kwestją sporną. Brüning przestrzega również przed powolnym biegiem obrad i przed załatwianiem połowicznym a nie definitywnym. Niemcy uznają konieczność współpracy międzynarodowej a przede wszystkim usunięcia okresu przejściowego między wojną a pokojem, jaki istnieje w stosunkach francusko-niemieckich. Nie można bowiem zapominać, że podniecenie polityczne Niemiec jest następstwem nędzy gospodarczej i zbyt wielu rozczarowań. Niemcy są narodem pokojowym, a jeśli doznają sprawiedliwości i pomocy w ciężkiej potrzebie, staną się poważnym gwarantem pokoju światowego.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Genewa, 29 kwietnia. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji morskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad kwestją, czy okręty linjowe należą do kategorii broni zaczepnej, czy obronnej, a tem samem, czy należy je znieść czy zatrzymać. Poglądy na tę kwestję były, jak zwykle, podzielone. Delegat angielski i amerykański wypowiedzieli się za utrzymaniem tego typu broni.

Genewa, 29 kwietnia. Kanclerz Brüning wyjechał dziś do Berlina w towarzystwie sekretarza stanu von Bülowa oraz dwóch wyższych urzędników w prezydium rady ministrów, którzy towarzyszyli mu w podróży do Genewy.

Przemiany w polityce wewnętrznej

UTWORZENIE RADY GOSPODARCZEJ. — PROF. BARTEL NA PIERWSZYM PLANIE. —
USTĄPIENIE MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH. — KONFERENCJA BARTEL-SŁAWEK
(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 kwietnia. Dzisiejszy sanacyjny „Kurjer Czerwony” podaje następujące informacje: W kołach polityczno-gospodarczych mówi się o możliwości powołania do życia Rady gospodarczej na wzór istniejącej w Rumunii. Rada gospodarcza byłaby w pewnym stopniu kontynuatorką narad b. premierów pomajowych. Poważną rolę w tej instytucji odegrałby zapewne prof. Bartel. W Radzie gospodarczej decydowałiby przede wszystkim b. szefowie rządów pomajowych oraz działacze na wybitnych stanowiskach gospodarczych.

Skądinąd informują, że czynnikami decydującymi

są niezadowolone z wyników osiągniętych w ostatnich latach, wskutek czego zmiany na stanowiskach kierowniczych uważane są za nieuniknione. W jakim kierunku one pójdą, trudno narazie ustalić, uważają jednak, że niektóre pronosowane osoby z obozu sanacyjnego ustąpią z resortów politycznych. M. in. kursuje pogłoska, że ustąpiłby minister spraw wewnętrznych p. Pieracki.

Ponadto informują, że ostatnio odbyła się konferencja między p. Sławkim a p. Bartlem, na której wiele poglądów wyjaśniono. P. Bartel nie dał żadnej definitywnej odpowiedzi, zastrzegając sobie czas do namysłu.

Zamach bombowy na dostojników japońskich w Szanghaju

Paryż, 29 kwietnia. Podczas wielkiej parady wojsk japońskich, która odbyła się w parku Hong kiu, pod Szanghajem, z okazji rocznicy urodzin cesarza japońskiego, dokonano dziś zamachu bombowego na przedstawicieli władz japońskich w Szanghaju. W chwili odbierania defilady wojskowej z tłumy widzów rzucono na trybunę, na której znajdowały się władze japońskie, bombę, która wybuchając, zraniła ciężko posła japońskiego w Chinach Szigemitsu, naczelnego wodza wojsk japońskich w Chinach generała Uyedę, dowódcę japońskich sił morskich admirała Nomurę, konsula generalnego w Szanghaju generała Szirakawę, oraz lżej kilku innych dostojników armii japońskiej i kilku widzów. Natychmiast wojska japońskie otoczyły cały park, poddając wszystkich widzów rewizji osobistej. Domniemany sprawca zamachu został aresztowany. Jest nim pewien młody Koreańczyk Jinhokitsu. Oprócz tego aresztowano siedmiu podejrzanych Chińczyków. — Aresztowanych odprowadzono do głównej kwatery japońskiej, gdzie poddani zostali przesłuchaniu. Wzburzony tłum zamierzał aresztowanych zlynaczyć, czemu jednak przeszkodziło wojsko japońskie. Rannymi zajęli się lekarze i pielęgniarki japońskie, przewożąc ich do szpitala. Stan posła Szigemitsu jest bardzo ciężki. Istnieją obawy, że trzeba mu będzie amputować nogę. Kola dyplomatyczne sądzą, że zamach ten pociągnie za sobą nowe napięcie stosunków chińsko-japońskich. Aczkolwiek domniemany sprawca zamachu jest Koreańczyk, wyrażane są obawy, że zamach dokonany w chwili, gdy rokowania chińsko-japońskie znajdują się w przededniu pomyślnego zakończenia, wzmocni nastroj wojenny ludności japońskiej i stanie się przyczyną odroczenia terminu podpisania układu chińsko-japońskiego w sprawie zawieszenia broni.

Genewa, 29 kwietnia. Prezydent konferencji rozbrojeniowej Henderson dementuje pogłoskę, jakoby istniał projekt odroczenia prac konferencji rozbrojeniowej.

WALKA O PRZYSIĘGĘ W IRLANDJI

London, 29 kwietnia. W parlamencie irlandzkim w Dublinie podczas obrad nad kwestją zniesienia przysięgi wierności, jaką dotąd składali posłowie irlandzcy królowi angielskiemu, doszło wczoraj do burzliwych zajść między posłami stronnictwa republikańskiego a opozycją. Powodem awantur było stanowisko, jakie zajęli niektórzy posłowie stronnictwa rządowego, głosząc, że nie cofnęliby się nawet przed gwałtem, aby spowodować zerwanie stosunków angielsko-irlandzkich. Z kół parlamentarnych donoszą, że w kwestji zniesienia przysięgi wierności rząd de Valery będzie miał większość zapewnioną, ponieważ partja pracy postanowiła głosować za zniesieniem.

HOOVER BĘDZIE PONOWNIE KANDYDOWAŁ

Nowy Jork, 29 kwietnia. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że prezydent Hoover będzie ponownie kandydował w przyszłych wyborach na prezydenta.

ZGON B. PREZYDENTA ARGENTYNY

Paryż, 29 kwietnia. Były prezydent argentyński generał Uruburu zmarł tu dziś w nocy po ciężkiej operacji nerek. Generał Uruburu, który poświęcił się karierze wojskowej i do ostatnich czasów zajmował najwyższe stanowiska w armii argentyńskiej, we wrześniu 1930 r. po obaleniu prezydenta Irygoyena został tymczasowym prezyden-

Paryż, 29 kwietnia. Wedle doniesień z Szanghaju, ranny podczas zamachu bombowego generał Szirakawa został w szpitalu poddany operacji. Admirał Nomura stracił jedno oko. Stan posła Szigemitsu jest bardzo ciężki. Przy aresztowanym Koreańczyku Jinhokitsu znaleziono jeszcze drugą bombę. Nie ulega więc wątpliwości, iż on był sprawcą. W związku z zamachem dokonano w koncesji francuskiej rewizji w mieszkaniach wielu Koreańczyków, stojących pod zarzutem uczestniczenia w spisku. Zamach miał być wykonany na zlecenie członka prowizorycznego rządu koreańskiego, mieszkającego w koncesji francuskiej. Jinhokitsu jest członkiem niezależnej partji koreańskiej.

London, 29 kwietnia. Wedle doniesień z Tokio, wiadomość o zamachu dokonany na przedstawicieli władz japońskich w Szanghaju, wywołała w całym kraju wielkie podniecenie.

WALKI W MANDŻURJI

London, 29 kwietnia. Wedle wiadomości nadeszłych z Charbina, na froncie południowo-wschodnim w Mandżurji doszło do krwawych walk między wojskami japońskimi a powstańcami chińskimi, którzy w sile 6 tysięcy ludzi rozkwatowali się w mieście Hai-Lin. Po całonocnej walce, powstańcy chińscy zostali z miasta wyparci, pozostawiając na placu boju 200 zabitych i setki rannych. W ręce wojsk japońskich wpadł liczny materiał wojenny.

JAPONJA A LIGA NARODÓW

London, 29 kwietnia. Rząd japoński zawiadomił delegację japońską w Genewie, aby wzięła udział w sobotnim posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów, na którym ma wejść pod obrady konflikt chińsko-japoński, jednak aby się wstrzymała od głosowania.

tem republiki argentyńskiej, na którym to stanowisku pozostawał do lutego roku bież.

Kempnerówna zasądzona za obrazę czci

Zasądzona niedawno na 3 tygodnie aresztu za należenie do tajnej organizacji Marja Kempnerówna, higienistka, stanęła wczoraj w krakowskim sądzie grodzkim przed sędzią Janickim, oskarżona o obrazę czci porucznika Kazimierza Brzechowskiego i p. Wandy Zubalewiczowej, żony majora. Po przeprowadzonej rozprawie Kempnerówna została zasądzona na 3 tygodnie aresztu.



Już wyszedł z druku:

PAMIĘTNIK H. DIAMANDA

Do nabycia w administracji „Naprzodu” (Kraków, Dunajewskiego 5). Cena egz. 10 zł., z przesyłką poleconą zł. 11'20. Dla towarzyszków specjalny rabat.



Fabryka ubiorów męskich

Roth i Ruhdörfer Lwów, Legionów 3, I. piętro

(nad kinem Pałace)

sprzedaje swe gotowe zapasy ubrań i płaszczy wprost konsumentom PO CENACH HURTOWYCH. — Ubranie męskie czysto wełniane 45 Zł., Ubranie męskie czysto kamgarnowe na jedwabnej podszewce 70 Zł. — Płaszcze czysto wełniane od 62 Zł. — Krój i wykonanie pierwszorzędne.

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Sobota, godz. 7:30: „Czarne Ghetto”.
Niedziela, godz. 3:30: „Królowa Przedmieścia”.
Niedziela, godz. 7:30: „Czarne Ghetto”.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Sobota, godz. 8: „Młodość szumi”.
Niedziela, godz. 8: „Młodość szumi”.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś w sobotę premiera komedji w trzech aktach włoskich autorów A. Comasiego i N. Oxilliego pod tytułem „Młodość szumi” (Addio giovinezza). Niezwykła werwa, bez troski humor studencki, nieprzeciętny dowcip przebiegają przez całą treść tej przebojowej włoskiej komedji. Grają pp.: Borowska, Jakubińska, Kipeniówna, Martini, Życzkowska, Berski, Krzemieński, Przystawski i Woszczerowicz.

ZARZĄD TELEFONÓW LWOWSKICH zawiadamia P. T. Abonentów, iż w czasie letnich miesięcy (maj, czerwiec, lipiec i sierpień) biura Spółki czynne będą bez przerwy od godziny 9 do 15 i w soboty od godziny 9 do 13.

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbnny

„SALFERS”

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS”

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

TRAMWAJE NA 1. MAJA. Dyrekcja Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia, że dnia 1 maja br. tj. w niedzielę, ruch tramwajów i autobusów M. K. E. rozpocznie się od godziny 13-tej. Równocześnie zawiadamia się, że od dnia 1 maja br. w godzinach od 7 do 21 wozy linii „11” kursować będą na odcinku Dworzec główny—Plac Targów Wschodnich aż do odwołania.

POD ADRESEM PREZYDJUM MIASTA. Bezrobotni są zwalniani od płacenia podatku lokatorskiego, ale, aby takie zwolnienia otrzymać, — muszą wnieść podania. Otóż od tych podań żądają niektóre miejskie urzędy dzielnicowe opłat po 2'20 zł. Oczywiście bezrobotni mają wszelki tytuł i prawo do zwolnienia od tej wysokiej opłaty, żyją przecież z małych zasiłków lub zapomóg komitetu bezrobotnych. Donoszą nam, że urząd dzielnicy III bez złożenia opłaty, podań nie przyjmuje. Zwracamy się do zarządu miasta, aby zechciał zarządzić zwolnienie bezrobotnych od tych opłat, gdyż nie mają one żadnego uzasadnienia.

POD ZARZUTEM OSZUSTWA aresztowano w czwartek Jana Kowalczyka. Dopuszczał się on oszustwa na szkodę skarbu państwa w ten sposób, że pod fałszywymi nazwiskami zarejestrował się jako bezrobotny i na tej „podstawie” pobierał zasiłek. Szkodą skarbu wynosi około 1500 złotych.

KOMUNIKATY

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W POLSCE, sekretariat okręgowy we Lwowie (ul. Zielona 7) zawiadamia wszystkie grupy w Małopolsce, że w sprawie organizowania się i zakładania grup Związku w Małopolsce należy zgłaszać się listownie lub przez delegatów w sekretarjacie okręgowym (Lwów, ul. Zielona 7), który przyjmuje codziennie od godziny 9 do 12 w południe i od 4 do 7 wieczorem. Zawiadamiamy również P. T. właścicieli cegielni i polowców, że mamy na wyjazd robotników pałaców, strycharzy, luzaków, układaczy itd. Zgłoszenie listownie lub ustnie. Telefon 75-94. Leśniak Michał, sekretarz OKR.

— 000 —

SPORT

ZAWODY BOKSERSKIE. Dziś w sobotę o godzinie 7 wieczorem w sali szkoły Sobieskiego przy ul. Zamarynowskiej, odbędzie się zawody bokserskie Lechia—Grafiika. Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie obu klubów.

Echo samobójstwa sekretarza lwowskiej sanacji p. Tęczarowskiego

Wczoraj podaliśmy krótko wiadomość o samobójstwie urzędnika M. Z. E. Tęczarowskiego. Tęczarowski, sekretarz wydziału grodzkiego bezp. Bloku Wsp. z rządem brał bardzo wybitny udział w życiu politycznym. Za zasługi położone podczas wyborów w r. 1928 i 1930 nagrodzony zostaje posadą w M. Z. E., gdzie kandyduje na dyrektora tych zakładów. Jeśli chodzi o przeszłość samobójcy, to zaznaczyć trzeba, że nie była ona bez skazy. Głośną była sprawa (usilnie tuszowana) nadużyć finansowych w wydawnictwie Ossolineum, które naraził na olbrzymie straty, dokonując szeregu malwersacyj. Z tego powodu Tęczarowski został zwolniony z Ossolineum, a sprawa nadużyć, choć miała znaleźć się przed sądem, jakoś się nie znalazła.

Potem był p. T. dyrektorem sanacyjnego „Dziennika Lwowskiego”, którego naczelnym redaktorem naczelnym był p. Olgierd Górka, obecnie referent departamentu wschodniego w Warszawie

(oczywiście także wybitny sanator).

Krąży pogłoski, że w tym czasie Tęczarowski podpisywał weksle wybitnym sanatorom, których potem nie wykupiono i to pogorszyło jego sytuację majątkową.

Choć Tęczarowski był właścicielem willi przy ul. Dunin-Borkowskich i miał wcale znaczne dochody, zalegał w magistracie z sumą 3 tys. zł., którą pobrał tytułem czynszu jako przymusowy zarządca jednej z kamienic, a której nie wpłacał do kasy miejskiej.

Gdy „Dziennik Lwowski” przestał otrzymywać subsydia z Warszawy, przestał wychodzić, pan T. przestał być dyrektorem.

Nie długo jednak pozostawał bez pracy, gdyż dostał posadę doradcy prawnego w M. Z. E., choć nie posiadał wykształcenia prawnego.

W akcji wyborczej BB położył „wybitne” zasługi.

— 000 —

Zagadkowa śmierć komisarza policji

W czwartek w godzinach przedpołudniowych obiegła miasto wieść o nagłym zgonie asp. policji Tadeusza Szymczuka, który przed kilku miesiącami przeniesiony został ze Stanisławowa do tutejszego Wydziału śledczego przy Komendzie policji Lwów-miasto. Asp. Szymczuk przydzielony został podówczas do brygady politycznej, w szczególności współpracował z śp. kom. Emiljanem Czechowskim w referacie spraw „ukraińskich”. Po zamachu morderczym na kom. Czechowskiego asp. Szymczuk objął sprawy „ukraińskie” jako samostanny referent.

W ciągu ostatnich dni w związku z licznymi sprawami, dotyczącymi niewyjaśnionych zamachów na śp. Hołowkę, śp. Czechowskiego itd. asp.

Szymczuk pracował codziennie do późnej godziny nocnej.

We środę pracował asp. Szymczuk, jak zwyczajnie, w biurze swem przy ul. Kazimierzowskiej i skarżył się na bóle wewnętrzne. Wczoraj rano nie jawił się już w biurze i pozostał w swym mieszkaniu w domach miejskich przy ul. Pełtewnej. Gdy przed godz. 9-tą przed południem stan asp. Szymczuka znacznie się pogorszył, zatelefonowano po lekarza, a gdy ten przybył na miejsce asp. Szymczuk wśród ciężkich bólów wewnętrznych zakończył życie.

Sekcja zwłok wykazała, że asp. Szymczuk umarł wskutek zatrucia.

ADAM BOBER

Moje obrazki

JESZCZE PEWNE BRAKI

Jeżeli już mowa o bezdomnych, muszę zająć się nie losem tych, którym grozi eksmisja, ale losem „biednych” właścicieli domów i kamienic.

Jak wiadomo eksmisje zostały wstrzymane, chociaż nie we wszystkich wypadkach. Ludzi mimo to wyrzucają z mieszkań. Ale co ma robić taki „biedny” kamienicznik, w którego własności mieszka rodzina od lat nieplacąca komornego, zmuszony opłacać wszelakiego rodzaju podatki tak państwowe jakoteż gminne.

Obsiadło mię kilku takich „biednych” kamieniczników, wyluszczając swoje żale i zgryzoty z lokatorami przeżywane.

— Co mamy robić? Niech nam pan poradzi! Wyrzucić lokatora nie wolno, fantować niema co, a podatek płacić się musi!

— Chętnie wam poradzę. Macie Towarzystwo właścicieli realności, idźcie tam i żądajcie, by ono, mając wpływy u ludzi dzisiejszych (chciał pan zapewne napisać sanacyjnych — przyp. zecera) tak na ratuszu jakoteż w rządzie, domagało się wydania ustawy, iż kamienicznicy, w których budynkach mieszkają ludzie, zalegający z komornem, zostali nietylko zwolnieni od płacenia podatków państwowych i gminnych, ale by rząd kamienicznikom takim wypłacił premje odszkodowawcze.

Zerwali się jak oparzeni, zapewniając, iż udadzą się do Towarzystwa z takim projektem.

Może wkrótce pojawi się i taka ustawa, bo jeszcze są pewne braki i w tym kierunku!...

„Biedni kamienicznicy...”

— 000 —

Naganiacze

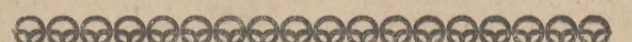
W największej poufności uprawia szereg wyższych urzędników, adeptów sztuki bebesowskiej, tak w dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, jak i na poszczególnych większych stacjach, agitację na rzecz „apolitycznej” partji BBWR.

Nicby w tem złego nie można się dopatrzeć, gdyby nie pewne „ale”.

Ci pankowie w swych przekonaniach, to dawniejsi endecy, czy chadecy; zaś obecnie mając na oku wywindowanie się na wyższe stanowiska po barkach swych kolegów, względnie utrzymania się na dotychczasowych dość intratnych posadach (kierownicy magazynów), starają się wykazać, że są nietylko ideowymi bebesynami, lecz potrafią swój podwładny personal zamieniać w pokorne owieczki i robić z nich członków tego bezpartyjnego, a w gruncie rzeczy zniechęconego przez stan urzędniczy bloku BBWR.

Wydaje się nam, że godziny urzędowe nie są przeznaczone na to, by zajmować się pisaniem zaproszeń na bebesowskie konwentykle, na których mianuje się bez pardonu sekretarzy, skarbników itp. bez woli czy zgody dotyczących jednostek lub powołuje się pojedynczych urzędników do swego biura i nakłania się do przynależenia do BBWR.

Panowie naganiacze! Gdzie wasze poczucie własnej godności? Przyjdzie czas, że będziecie żalować tych waszych wyczynów!



ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW
TOW. UNIwersYTETU ROBOTNICZEGO



20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbnym

„SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

Gdy bezrobotny jest chory?

Komitet pomocy dla bezrobotnych we Lwowie udziela pomocy leczniczej chorym bezrobotnym. Ale jak to wygląda w praktyce, oto następujący obrazek: Bezrobotny metalowiec otrzymał kartę, upoważniającą do leczenia, zaopatrzoną w wielką pieczęć magistratu i zgłosił się do przychodni przy ul. Tatarskiej. Tutaj czekał od 8 do 10 godz., potem lekarz odesłał go do specjalisty, który ordynuje od 1—2 w poł. Tutaj lekarz oznajmił czekającym, że ma tylko dwie recepty dla bezrobotnych. Po zbadaniu orzekł lekarz, że ów bezrobotny potrzebuje zastrzyków, których przepisywać mu nie wolno i odesłał go do naczelnego lekarza przy ul. Królowej Jadwigi o zezwolenie na to specjalne leczenie. Ponieważ ów naczelnny lekarz od bezrobotnych ordynuje od godz. 10 rano, udał się tam interesowany na drugi dzień. Tutaj naczelnny lekarz odesłał go z powrotem do specjalisty, który odczytał mu orzeczenie naczelnego lekarza, że na rachunek Komitetu dla bezrobotnych takiego leczenia się nie przeprowadza, a pomoc ograniczona jest tylko do ciężkich wypadków. Dlaczego naczelnny lekarz sam choremu tego nie powiedział, ale posyłał go na drugi koniec miasta z takim rozstrzygnięciem, pozostaje jego tajemnicą.

I na ten temat zostało „zakończono”, bo oczywiście bezrobotny nie ma środków na koszt leczenia. A „bezpłatne” leczenie w ten sposób wygląda.

Piaskarze lwowscy nie śpią

Wzgórza lyczakowskie, stanowiące piękne obramowanie miasta, są równocześnie bogatą kopalnią piasku. Dlatego piaskarze nie mogą spać spokojnie, gdy ten złotodajny piasek się „marnuje” i dokazują cudów, aby te wzgórza rozkopać i prowadzić rentowny handel piaskiem. Ostatnio bez uzyskania konsensu rozpoczął tam eksploatację piasku niejaki Józef Podgórski i w taki bezczelny sposób postawił władze wobec faktu dokonanego, a równocześnie się przechwalał, że „da sobie rady z władzami”.

Na skutek interwencji sąsiadów, gdyż wzgórza te mają być zalesione i są miejscem odpoczynku dla mieszkańców tej dzielnicy, magistrat wstrzymał tę dziką eksploatację piasku, nie pociągając jednak nikogo do odpowiedzialności. Wobec łagodności w urzędowaniu magistratu, zachodzi obawa, że chciwy piaskarz zwycięży. Dlatego wzywamy do czujności okolicznych mieszkańców. Nie wolno dopuścić do zniszczenia krajobrazu Lwowa.

ROZMAITOŚCI

PRZEDHISTORYCZNE WYKOPALISKA POD ŁODZIĄ. We wsi Behcice koło Lutomska pod Łodzią przy kopaniu żwiru na budowę drogi natrafiono na cmentarzysko przedhistoryczne. Zawiadomione o tem miejskie muzeum etnograficzne w Łodzi dokonało wizji lokalnej, która stwierdziła zabytki z II wieku przed Chrystusem, z tak zw. okresu lateńskiego. Groby znajdowały się w obstarwie kamiennej, wewnątrz której umieszczone były gliniane urny, wypełnione szczątkami ciał spalonych i metalowych ozdób i broni. Część urn przykrywały wielkie kłose gliniane zewnątrz obłożone kamieniami. Wykopaliska te rozszerzają znacznie wiadomości o tym interesującym, a mało poznany okresie pradziejów polskich, poprzedzających o kilka wieków historycznie stwierdzoną obecność Słowian. Jest to drugie w tej części kraju cmentarzysko grobów podkloszowych, odkryte w ostatnich latach. W ubiegłym roku odkrycia cmen-

tarzyska z tego okresu dokonał oddział archeologii przedhistorycznej Łódzkiego muzeum etnograficznego w Tumie-Witaszowicach pod Łęczycą, które zostało wówczas wyeksploatowane. Cmentarzysko w Behcicach zostało zabezpieczone do czasu dalszych badań, a zabytki zabrano do muzeum.

1 Maja 1932

Na zgromadzeniach w dniu 1 Maja referować będą następujący towarzysze ze Lwowa:

Bitków: Hiess Artur, Chodorów: Haduch Władysław, Drohobycz: Ermich Karol, Stanisławów: Twardowski Tadeusz, Sambor: dr. Dregiewicz Stanisław, Tarnopol: Lang Leopold, Żółkiew: Kuroń Henryk.

Święto 1 Maja w Borysławiu

Program obchodu 1 Maja w Borysławiu:

Ruch kopalniany i fabryczny ustaje całkowicie od 12 w nocy 30 kwietnia do 12 w nocy 1 Maja, oprócz koniecznej obsługi;

Ruch kołowy wstrzymany od 7 rano do 4 popoł.; W sobotę wieczór orkiestra Robotnicza odegra capstrzyk.

W niedzielę o 5 rano pobudka Orkiestry Rob.; O godz. 11 przedpoł. na ǳłoc Karpackiej

ZGROMADZENIE LUDOWE

z ref. tow. Barlickiego i Markowskiego.

Po zgromadzeniu pochód ulicami miasta.

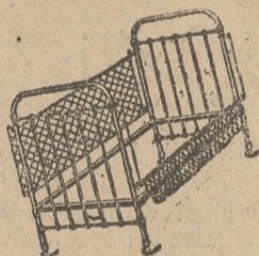
O godz. 6 wiecz. w sali Domu Robotniczego przedstawienie koła amatorskiego TUR; odegrana będzie „Noc”, dramat w 3 aktach. W przerwach deklamacje i produkcje Chóru Zw. Prac. Spółdzielni.

Rada Robotnicza PPS.

Uroczystość 1 Maja w Drohobyczu

Na kilku konferencjach odbytych w Drohobyczu w sprawie 1 Maja, w których wzięli udział przedstawiciele robot. fabryk i rafinerji (z wyjątkiem raf. Nafta), ustalono następujący przebieg uroczystości:

W wigilję 1 Maja, t. j. w sobotę 30 kwietnia o godz. 8 wiecz. TUR wespół z Robytniczą Hromadą urządzają uroczystą akademję z porządkiem następującym:

OGŁOSZENIA

**FABRYCZNY SKŁAD
Łóżek Metalowych
i Wózków Dziecinnych**

WOŁKOWYSKI

LWÓW, UL. KOPERNIKA 5

Telefon 95-97.

Ceny ściśle fabryczne.

MEBLE I SPRZĘTY

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u HESZELESA, Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 24

NIE WYRZUCAJcie SWOICH PIENIĘDZY, kupując tandetę sklepową, lecz wprost w źródle. Firma SANDKER, wytwórnia mebli i tapicernia, Leona Sapiehy 34, poleca swe wyroby suszone na własnej suszarni i pierwszorzędnego gatunku. Sypialnie, Jadalnie, Salony, Pokoje męskie, urządzenia kuchenne. Otomany, Bufalki, Krzesła, Tapczany i wszelkie inne, wedle najnowszych wzorów po cenach bardzo niskich i dogodnych splatach. — Uwaga! Każdy kupujący korzysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwaga na firmę SANDKER, Leona Sapiehy 34.

PRZEMYSŁ I RĘKODZIEŁO

WAŻNE dla miłośników i posiadaczy gramofonów. 30 płyt miesięcznie za 5 zł. — pierwsza wypożyczalnia i sprzedaż płyt oraz gramofonów „OLIMPIA”, Lwów, plac Strzelecki 12a. (róg ul. Grodzickich). Telefon 13-33. Na zabawy i przyjęcia domowe, wypożycza się gramofony i płyty na dnie pojedyncze. — Przyjmuje się gramofony do naprawy.

1) Pieśni robotnicze (odśpiewa chór męski); 2) Słowo wstępne; 3) Gitara (solo); 4) Na dzień 1 Maja (deklamacja); 5) Gitara; 6) „Czegóż chcą...?” 7) „Kamieniarze” (deklamacja — żywy obraz).

W dniu 1 Maja o godz. 5 rano orkiestra kolejarzy stryjskich odegra pobudkę, po fabrykach i ulicach miasta.

O godz. 9 zbiórki po fabrykach, o 10 wymarsz do Domu Rob., o godz. 11 zgromadzenie na podwórzu Domu Rob., na którym przemówienia wygłosi dwóch referentów, w języku polskim i ukraińskim.

Po zgromadzeniu demonstracyjny pochód ulicami miasta do rynku, gdzie nastąpi rozwiązanie.

Wieczorem od godz. 8 do 2 zabawa towarzyska. Wszyscy robotnicy wolni od pracy winni wziąć udział w pochodzie i demonstracji.

Za komitet 1 Majowy:

Biega, przew.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Jej ekscelencja Miłość”.

CASINOO „Nenita, kwiat Havanny”.

CHIMERA: „Pix Jana” (Bebe Daniels).

GRAŻYNA: „Przygoda miłosna”.

KOPERNIK: „Gloria” (Brygida Helm).

LEW: „Harry Peel: Wszystko dla dziewczynki”.

MARYSIENKA: „Gloria” (Brygida Helm).

MIRAŻ: „Dwaj malcy” — dwie serje razem.

OAZA: „Miłość w pustyni”.

PALACE: „Szanghaj-ekspres”.

PAN: „Król żebraków”.

PASAŻ zostanie niebawem z powrotem otwarty.

SLONCE: „Kaprysta uczciwej kobiety” i „Ta mała z Varyete”.

STYLOWY: „Precz z miłością”.

UCIECHA: „Trójka” oraz „Zemsta”.

RADJO LWOWSKIE

Sobota 30 kwietnia

11.45: Przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Poranek szkolny radiowy. 12.45: Gramofon. 14.55: Gramofon. — 15.05: Komunikat gospodarzy i giełda pieniężna z Warszawy. 15.15: Gramofon. 15.25: Audycja dla chorych. 15.50: Gramofon. 16.10: Odczyt dla maturzystów. 16.30: Audycja dla dzieci starszych i młodzieży. 16.45: Muzyka lekka. 17.10: „Zygmunt III Waza” (w 300-lecie zgonu). 17.35: Audycja: „Instrumenty i głos ludzki w muzyce”. 18.05: Sluchowisko dla dzieci. 18.30: Pieśni Emila Daniela Majmanna. 18.50: Rozmaitości. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25: Gramofon. 19.30: „O wyprawie szymbowcowej w 1932 roku”. 19.40: Gramofon. 19.45: Dziennik radiowy. 20.00: „Na widnokręgu”. 20.15: Muzyka lekka. 21.55: Feljton: „Błaszane żołnierzyki”. — 22.10: Utwory Chopina. 22.40: Dodatek do dziennika radiowego. 22.50: „Kryzys a grzeczność”. 23.05: Retransmisje zagraniczne.

WYTWÓRNIĄ FIRANEK, kap. oraz najnowszych robót filetowych, R. HAFTKA, ul. Kopernika 17, I p., tel. 46-56, poleca swoje wyroby najtaniej (bo na piętze) i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filetowe od zł. 26.50. UWAGA. Oglądanie wzorów nie obowiązuje do kupna. 115

KRYZYS ZMUSZA DO ZNIŻENIA CEN. Obcasy damskie 70 gr., obcasy męskie 1'50 zł., żelówki i obcasy damskie 3'20 zł., żelówki i obcasy męskie 4'90 zł. — Półbutki męskie od 22 zł. Półbutki damskie od 19 złotych, wykonują pracownie B. KIEDA, Lwów, ul. Turecka 1, boczna Pelczyńskiej i Grochowska 49.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała, Lwów, Chorążczyzny Nr. 5, poleca koldry wełniane już za 75 zł., materace z włosienią za 100 złotych. Towar pierwszorzędny pod względem jakości. Również przerabiam koldry po 5 złotych, materace po 7 złotych.

Pantofle, meszty płócienne i skórzane, sandały, trypcie knajpowskie i t. p., obuwie skórzane, wygodne, mocne i tanie poleca i wykonuje znana Fabryka pantofli we Lwowie
WRONOWSKA L. 4. Telefon 59-88.

PALACZ cegieł dachówek, drenów i t. d. z dobrem wykształceniem zawodowym, który wypalał w Pałowcach — poszukuje posady. Zgłoszenia: Boczuła Piotr, Lwów, Kordeckiego 46.

GLUCHOTE, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądacie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonia, Liszki.

Rozpowszechniajcie Dziennik Ludowy!